

Dr hab., prof. UMCS Joanna Bodio

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Katedra Postępowania Cywilnego i Międzynarodowego Prawa Handlowego

RECENZJA

rozprawy doktorskiej magistra Mateusza Zygmunta
pt. „Dowód *prima facie* w polskim procesie cywilnym”

UWAGI OGÓLNE

I. Wybór tematu rozprawy

Dokonany przez Autora wybór tematu uznać należy za trafny. W piśmiennictwie prawniczym brak jest bowiem monograficznego opracowania dotyczącego problematyki dowodu *prima facie* w polskim procesie cywilnym. Istniejące publikacje ograniczają się przede wszystkim do rozważań o charakterze komentatorskim lub przyczynkowym. Jako że w nauce nie wyjaśniono w kompletny sposób charakteru dowodu *prima facie* z punktu widzenia teorii procesu cywilnego, jak też nie rozwiązano szeregu zagadnień praktycznych, to w piśmiennictwie prawniczym potrzebne było opracowanie odnoszącego się *stricte* do tej tematyki.

Z uznaniem należy zatem przyjąć podjętą przez Autora próbę całościowego przedstawienia tej problematyki oraz problemów teoretycznych i praktycznych wyłaniających się na tle stosowania przepisów Kodeksu postępowania cywilnego oraz praktyki sądowej. Recenzowana rozprawa doktorska wypełnia istniejącą w powyższym zakresie lukę.

II. Cel badawczy

Autor wyodrębnił kilka celów badawczych rozprawy:

- 1) udzielenie odpowiedzi na pytanie, czym konkretnie jest dowód *prima facie* oraz jaka jest podstawa prawna jego zastosowania;
- 2) ustalenie, w jaki sposób dowód *prima facie* działa w procesie, jak przebiega schemat dowodzenia faktów istotnych dla rozstrzygnięcia przy uwzględnieniu dowodu *prima facie* oraz

w jakich sytuacjach można go zastosować. Przy analizie mechanizmu stosowania dowodu *prima facie* równie istotne wydaje się ustalenie, w jaki sposób strona przeciwna może przed nim się bronić;

3) zbadanie i możliwie dokładne uwypuklenie różnic oraz zależności, jakie są pomiędzy dowodem *prima facie* a innymi mechanizmami z zakresu prawa dowodowego, które są lub mogą być utożsamiane z dowodem *prima facie*, takimi jak: domniemanie faktyczne, domniemanie prawne, dowód poszlakowy, stopień dowodu, uprawdopodobnienie czy reguła *res ipsa loquitur*;

4) odpowiedź na pytanie, czy zastosowanie dowodu *prima facie* w procesie dowodzenia jest dopuszczalne i potrzebne;

5) prześledzenie źródła i ewentualnych związków funkcjonującego w Polsce dowodu *prima facie* z istniejącymi w systemie *common law prima facie evidence* oraz niemieckim *Anscheinsbeweis*;

6) analiza kategorii spraw, a także zakresu przesłanek odpowiedzialności cywilnej, w jakich dowód ten jest faktycznie wykorzystywany (s. 13-14).

Antycypując wnioski wynikające z oceny rozprawy należy wskazać, że cele te zostały przez Autora osiągnięte.

III. Metoda badawcza

Podstawową metodą badawczą zastosowaną w rozprawie jest metoda dogmatyczno-prawna (oparta na wykładni przepisów ustaw procesowych, a także na analizie orzecznictwa sądów powszechnych, Sądu Najwyższego oraz polskiego piśmiennictwa) i prawnoporównawcza, zastosowana w odniesieniu do aktów prawa polskiego oraz prawa zagranicznego (głównie niemieckiego oraz systemu *common law*). Wybór tych zagranicznych systemów prawnych podyktowany był dotychczasowymi wypowiedziami doktryny, której przedstawiciele, w zależności od autora, wskazywali na niemieckie pochodzenie, zapożyczenie omawianego mechanizmu z systemu *common law* lub „przeszczepienie” go na rodzimy grunt z systemu *common law* za pośrednictwem Niemiec. Jednocześnie Autor zaznacza, że w doktrynie brakuje wypowiedzi, która wiązałaby tę instytucję z jakimkolwiek innym systemem prawnym (s. 14). Szkoda tylko, że Autor nie dokonał porównania uregulowań zagranicznych do prawa polskiego, co zwiększyłoby znaczenie tych rozważań.

Badania objęły także szeroką analizę doktryny postępowania (a nie prawa – jak wskazał Autor – s. 14) karnego, na gruncie którego dostrzegane bywały analogiczne problemy dowodowe jak w postępowaniu cywilnym.

Autor skorzystał także z ujęcie historycznoprawnego, dokonując analizy poglądów na temat rozwoju i zmian postrzegania dowodu *prima facie* w polskim systemie prawnym na przestrzeni ostatnich 70 lat.

Zastosowane metody badawcze pozwoliły Autorowi na uzyskanie odpowiedzi co do braku istniejących uregulowań dotyczących problematyki dowodu *prima facie* oraz na wysunięcie licznych wniosków *de lege lata* i *de lege ferenda*, które wzbogacają istniejącą w tym zakresie lukę.

UWAGI SZCZEGÓŁOWE

I. Struktura rozprawy

Wszechstronne ujęcie tematu zaprezentowane w rozprawie doktorskiej możliwe było dzięki układowi rozprawy, który odzwierciedla zagadnienia objęte tematem.

Tak ujętą treść poprzedzają uwagi wstępne, w których Autor przedstawił zarys problematyki poszczególnych rozdziałów,

Całość problematyki Autor podzielił na dziewięć rozdziałów, omawiając kolejno: historię i treść pojęcia dowodu (rozdział 1), ciężar dowodu (rozdział 2), swobodną ocenę dowodu (rozdział 3), stopień dowodu (rozdział 4), alternatywne mechanizmy z zakresu prawa dowodowego (rozdział 5), historię dowodu *prima facie* (rozdział 6), koncepcje dowodu *prima facie* występujące w polskiej doktrynie (rozdział 7), dowód *prima facie* w orzecznictwie (rozdział 8), treść dowodu *prima facie* (rozdział 9).

Zakończenie stanowi podsumowanie rozważań teoretycznych i praktycznych całej rozprawy.

Szerokie odniesienia do zagadnień ogólnych dotyczących dowodu (jego pojęcia, historii, ciężaru, stopnia i alternatywnych mechanizmów z zakresu prawa dowodowego - rozdziały 1-4) były potrzebne do określenia pojęcia, historii, koncepcji i istoty dowodu *prima facie* (rozdziały 6-9). Tak określony układ pracy pozwolił na zachowanie właściwej proporcji między zagadnieniami procesowymi dotyczącymi dowodu w ogólności a dowodu *prima facie*.

II. Treść (podstawowe tezy rozprawy)

W celu właściwego przedstawienia walorów recenzowanej rozprawy przytoczę najważniejsze spośród wyrażonych w niej poglądów i tez Doktoranta.

W **rozdziale 1** Autor przedstawił tematykę obrazującą wieloznaczność i ewolucję pojęcia dowodu. Jako że dowód *prima facie* nie jest koncepcją ustawową, lecz doktrynalną, to ustawowa (formalna) definicja dowodu w żadnej mierze nie była pomocna do ustalenia definicji dowodu *prima facie*. Niezbędne było zatem ustalenie materialnej definicji pojęcia dowodu, w celu zbadania istoty szczególnej postaci dowodu określonej mianem *prima facie* (s. 15).

Doktorant dokonuje rekonstrukcji pojęcia dowodu z punktu widzenia różnych dziedzin naukowych (postępowania karnego, administracyjnego i cywilnego).

Analiza poglądów doktryny w połączeniu z interpretacją materiału normatywnego prowadzi Autora do słusznego wniosku, że w procesie cywilnym formalne pojęcie dowodu zostało użyte jako desygnat pojęć, takich jak: środek dowodowy (art. 3 k.p.c., art. 210 § 1 k.p.c.); czynność dowodowa, czyli dowodzenie (czynność niedokonana) lub udowodnienie (czynność dokonana) (art. 227 k.p.c., art. 228 § 1 k.p.c., art. 229 k.p.c.); postępowanie dowodowe (art. 242 k.p.c.); wynik postępowania dowodowego (art. 233 § 1 k.p.c.); czynnik przekonujący sąd o istnieniu lub nieistnieniu określonego faktu (art. 244 § 1 k.p.c. i art. 245 k.p.c.); źródło dowodowe (art. 187 § 2 pkt 4 k.p.c. i art. 208 § 1 pkt 2 k.p.c. – s. 18). Podobnie czyni to Kodeks postępowania karnego, Kodeks postępowania administracyjnego i ordynacja podatkowa (s. 18-19). Porównanie i analiza struktur kodeksów prowadzi Autora do słusznego wniosku, że ustawy kodeksowe hasłowo mianem „dowodu” określają ogół przepisów związanych z kwestią dowodzenia (s. 19).

Przechodząc natomiast do rozważań nad definicją materialną pojęcia dowodu, Doktorant zauważa, że przedmiotowe pojęcie jest jednym z podstawowych pojęć procesu cywilnego oraz karnego i pełni w nich identyczną funkcję (s. 20). Powołując się na doktrynę postępowania karnego Autor zauważa, że brakuje w niej jednomyślności co do znaczenia pojęcia dowodu. Analiza najnowszych poglądów wskazuje natomiast, że najczęściej przez dowód karności rozumieją „środek dowodowy”, mając przy tym świadomość wieloznaczności tego terminu i użycie go przez ustawę procesową w poszczególnych częściach w wielu różnych znaczeniach (s. 28). Z kolei „w literaturze cywilnoprosesowej zainteresowanie omawianą kwestią jest bez porównania mniejsze, a więc mniejszy i chaos semantyczny”. Autor trafnie dostrzegł, że procesualiści cywilni, opierając się na stworzonej przez procesualistów karnych siatce

terminologicznej, jednomyślnie opowiedzieli się za zasadnością ustalenia jednoznacznej definicji dowodu, choć nie są jednomyślni co do jej treści, a ich definicje w większości nie są zatem definicjami o charakterze formalnym, pomimo iż w większości przypadków mają większe lub mniejsze zakorzenienie w tekstach aktów prawnych. Doktorant zauważa, że rozważania procesualistów zazwyczaj nie nawiązywały do innych przedstawicieli doktryny ani nie polegały na ich rozwijaniu i polemice, a na prezentowaniu własnych treści. „Poglądy te były także niejednokrotnie niezbyt rozbudowane lub pozbawione szerszego uzasadnienia” (s. 28). Dodatkowo stanowiły często odpowiednik koncepcji karnoprosesowych, ze zmienioną siatką pojęciową. Autor trafnie konstatuje, że współczesna doktryna procesualistów cywilnych w istocie przejęła dorobek procesualistów karnych i oparła się na nim, w szczególności na dorobku Mariana Cieślaka (s. 29-30). Podstawą obecnych poglądów procesualistów cywilnych są zatem koncepcje wyrosłe na gruncie postępowania (a nie – jak wskazał Autor – prawa – s. 34) karnego, choć w tym wypadku rozwój naukowy nie miał charakteru ewolucji, a stanowił częściową i niezależną recepcję poszczególnych znaczeń wyróżnionych na gruncie prawa karnego. Istotną cechą wspólną jest także to, że podstawą niemal wszystkich definicji nie był wyłącznie tekst aktu prawnego, co wskazuje na poszukiwanie materialnych definicji pojęcia dowodu. Współczesna doktryna cywilnoprosesowa, wychodząc zazwyczaj od wieloznaczności pojęcia dowodu, wskazuje zarazem na „ściśle” znaczenie tego pojęcia, którym jest „środek dowodowy” (s. 31-34).

Autor dokonuje również analizy pojęcia dowodu na gruncie teorii prawa, prawa administracyjnego oraz prawa kanonicznego, gdzie również brakuje jednomyślności co do jego treści (s. 31-33). Obecnie niemal powszechnie przyjmuje się – i to niezależnie od gałęzi prawa – że obok materialnych definicji dowodu funkcjonują także definicje formalne wynikające z kontekstu, w którym dowód został użyty w treści przepisu (s. 34). Wskazuje to – jak słusznie zauważa Autor - na powszechną aprobatę wieloznaczności pojęcia dowodu, powszechną i intuicyjną potrzebę wyróżnienia jego definicji materialnej oraz formalnej, a także na to, że wszelkie pozaustawowe konstrukcje powinny być rekonstruowane z punktu widzenia znaczenia materialnego (s. 34).

Autor analizując różne koncepcje dowodu (dowód jako odmiana rozumowania w logice i matematyce; dowód jako fakt dowodowy; dowód jako czynność mająca doprowadzić do ujawnienia okoliczności pozwalających na wyciągnięcie wniosków co do interesujących zagadnień oraz jako zmysłowa percepcja środka dowodowego; dowód jako zwrot językowy (zdanie lub ocena), których zbiór stanowi podstawę dowodu; dowód jako: środek dowodowy, źródło dowodowe, postępowanie dowodowe, dowodzenie, przedmiot, na podstawie którego

formuluje się dowód; dowód jako wynik postępowania dowodowego i dowód jako wynik dowodzenia) w znakomitej większości neguje trafność tych koncepcji (s. 35-42).

Autor słusznie zauważa, że „środkiem dowodowym jest procesowa forma, w której przekazana zostaje informacja z danego źródła, np. zeznanie, opinia biegłego, treść dokumentu, oględziny dokumentu, natomiast źródłem – osoba lub rzecz, od której owa informacja pochodzi” (s. 41).

Analiza wskazanych zagadnień doprowadziła Doktoranta do wniosku, że „materialnie rzecz biorąc, w języku prawniczym jedynie wynik dowodzenia jest dowodem – i jedynie taką treść powinniśmy przypisywać tej nazwie” (s. 42). Dodatkowo Autor postuluje zawężenie legalnej definicji tylko do jednej supozycji oznaczającej wynik dowodzenia, w pozostałym zaś zakresie proponuje zastąpić w ustawach procesowych pojęcie dowodu odpowiednio pojęciami: dowodzenia, materiału dowodowego, postępowania dowodowego, źródła dowodowego czy środka dowodowego. Cały chaos terminologiczny wynika bowiem, jego zdaniem, „z niedokładności ustawodawcy, braku działań zmierzających do ujednoczenia terminologicznego w ustawach procesowych oraz utrwalonych w praktyce skrótów myślowych powszechnie używanych, choć nie zawsze w pełni świadomie” (s. 45). Niewątpliwie propozycje Doktoranta mogą przyczynić się do uporządkowania zamętu terminologicznego. Pojawia się jednak pytanie, czy w takim razie należy odrzucić wskazane powyżej znaczenia dowodu? i czy powinna zostać sformułowana formalna definicja dowodu?

Przechodząc zaś do zagadnienia dowodu w sformułowaniu *prima facie* Autor zauważa również wieloznaczność tego pojęcia i stwierdza, że może się ono odnosić do wyniku dowodzenia (1.2.6), wyniku postępowania dowodowego (1.2.6), dowodzenia (1.2.5), postępowania dowodowego (1.2.5), zbioru zdań czy ocen (1.2.4), czynności mającej doprowadzić do ujawnienia istotnych okoliczności (1.2.3), zmysłowej percepcji środka dowodowego (1.2.3), faktu dowodowego (1.2.2) czy odmiany rozumowania w logice i matematyce (1.2.1). Z uwagi jednak na brak ustawowej (formalnej) definicji „dowodu *prima facie*”, sformułowanie „dowodu” w zestawieniu z frazą „*prima facie*” użyte zostało w znaczeniu wyniku dowodzenia (s. 45). Autor konsekwentnie więc zestawia definicję dowodu *prima facie* z definicją dowodu w ogólności.

Rozdział 2 rozprawy odnosi się do istniejących obecnie w Polsce rozwiązań systemowych dotyczących ciężaru dowodu. Odniesienie się do tego zagadnienia jest szczególnie istotne, biorąc pod uwagę, że poszczególne koncepcje doktrynalne dowodu *prima facie* opisywane są również przez pryzmat wpływu na ciężar dowodu. Kwestia ciężaru dowodu jest jednym z

najistotniejszych zagadnień w procesie, co też było przyczynkiem wielu prac i wypowiedzi. Celem rozważań w tym zakresie było wyłącznie przedstawienie istniejących rozbieżności i wskazanie przyjętego jako punkt wyjścia do dalszych rozważań pewnego modelu (s. 15).

Autor uważa, że istota problematyki ciężaru dowodu sprowadza się do tego, kto i co ma udowodnić w procesie (tj. jakie fakty powinien wykazać, aby osiągnąć korzystny dla siebie skutek – s. 46). Zwraca on uwagę, że zagadnienie to jest rozmaicie regulowane w różnych systemach prawnych. Systemy *common law* charakteryzują się brakiem jednolitej regulacji tej kwestii, a ciężar dowodu jest ustalany indywidualnie, z uwzględnieniem precedensowych orzeczeń sądowych. System ten dopuszcza kwestię przejścia ciężaru dowodu w toku procesu nazywaną „*shifting burden of proof*”. Natomiast w krajach Europy kontynentalnej widoczne są odmienne poglądy dotyczące sposobu regulacji tego zagadnienia. Dostrzec można zarówno uregulowanie tej kwestii w przepisach prawa materialnego, jak czyni to ustawodawstwo włoskie czy szwajcarskie, jak i w ustawach procesowych, jak regulują to systemy prawne Hiszpanii czy Holandii. Możliwe do zidentyfikowania są także systemy prawne nieregulujące w ogóle tej kwestii, które zakładają, że reguła ta jest tak oczywista, że powtarzanie jej w ustawie byłoby zbędnym zabiegiem (stanowisko takie prezentuje ustawodawca szwedzki, niemiecki czy austriacki) – s. 46. Zabrakło jednak odniesienia rozwiązań zagranicznych na grunt polski.

Trafna jest natomiast teza Autora, że w polskim systemie prawnym kwestia ciężaru dowodu jest uregulowana ustawowo w przepisach materialnoprawnych (art. 6 k.c.) i procesowych (art. 232 k.p.c.). Polski ustawodawca nie posługuje się tym stwierdzeniem wprost, zastępując je sformułowaniem „ciężar udowodnienia”. Pomimo tego, że pomiędzy sformułowaniami „ciężar dowodu” oraz „ciężar udowodnienia” istnieją pewne semantyczne różnice, są one powszechnie zamiennie stosowane (s. 48). Autor słusznie zauważa, że o ile sam ciężar dowodu abstrakcyjnie wskazuje, które fakty są istotne dla rozstrzygnięcia oraz która strona poniesie negatywne konsekwencje ich nieudowodnienia, o tyle zagadnienie rozkładu ciężaru dowodu jest zrelatywizowane do konkretnego procesu, gdzie konkretnie wskazuje, na kim spoczywa ryzyko nieudowodnienia oznaczonych faktów, a także kto i jakich faktów fizycznie zobowiązany jest dowodzić (s. 51).

Autor analizując dowód główny, przeciwny i przeciwieństwa, dochodzi do wniosku, że dowód przeciwieństwa to dowód będący falsyfikacją tezy dowodu głównego i jest on jedynie powinnością strony niezwiązanej ciężarem dowodu. Dowód przeciwny natomiast jest dowodem wskazującym na istnienie alternatywnego faktu wobec faktu głównego i również jest on jedynie powinnością strony niezwiązanej ciężarem dowodu (s. 55-59).

Zdaniem Autora skoro na dowód przeciwny i dowód przeciwnieństwa można powołać się dopiero wtedy, gdy jedna ze stron sprostą już spoczywającemu na niej ciężarowi dowodu głównego, naturalnie rodzi się także pytanie, jaki jest skutek sprostania przez tę stronę ciężarowi dowodu głównego. Odpowiadając na to pytanie stwierdził, że przeprowadzenie dowodu głównego nie ma żadnego wpływu na rozkład spoczywającego na stronach ciężaru dowodu (s. 59-61).

W rozdziale 3 pracy Autor rozważa zasadę swobodnej oceny dowodów, jako że stosunkowo często w doktrynie dowód *prima facie* jest postrzegany jako przejaw jej ograniczenia (s. 15). Analizując tę zasadę w kontekście naczelných zasad procesu cywilnego Autor stwierdza, że aktualnie w nauce prawa stawia się tezę, że naczelnymi zasadami procesu cywilnego są jedynie te, które mają istotne znaczenie dla całego postępowania, a zasada swobodnej oceny dowodów do tego katalogu nie należy (s. 64). Z poglądem tym należy się zgodzić. Nie każda bowiem zasada zawarta w normach prawa procesowego i z nich wynikająca, może być uznana za naczelną zasadę tego prawa. Tę rangę uzyskać może tylko taka, która ma charakter ogólny (tzn. ma znaczenie dla całego systemu postępowania cywilnego lub poszczególnych rodzajów tego postępowania, a nie tylko dla poszczególnych instytucji procesowych, czy pewnych tylko odcinków działalności sądu lub stron) oraz wiodący (czyli ukierunkowujący działalność procesową sądu i innych organów państwowych oraz stron i uczestników postępowania dla realizacji zadań wymiaru sprawiedliwości w sprawach cywilnych)¹.

Jako że Kodeks postępowania cywilnego nie formułuje żadnych kryteriów, według których ocena dowodów powinna być dokonana, to wskazania co do reguł, według których powinna nastąpić ocena dowodu, wynikają na gruncie postępowania cywilnego z poglądów doktryny i orzecznictwa. W istocie są to te same kryteria, które wskazał ustawodawca w art. 7 k.p.k. (s. 63-64). Jest to w pełni uzasadnione, skoro bowiem koncepcja dowodu – jak podkreślał Autor – wzorowana jest na poglądach procesualistów karnych, to konsekwentnie kryteria oceny dowodów powinny być wzorowane na rozwiązaniu wskazanemu w art. 7 k.p.k.

Autor trafnie zauważył, że zasada swobodnej oceny dowodów dotyczy wyłącznie oceny wyników postępowania dowodowego i nie obejmuje swym zakresem oceny apriorycznej, o czym świadczy literalna treść art. 233 k.p.c. Przepis ten wyraźnie odnosi bowiem ocenę dowodu do „zebranego materiału”, co oznacza *a contrario*, że nie jest możliwe ocenienie materiału,

¹ J. Jodłowski [w:] *Wstęp do systemu prawa procesowego cywilnego*, pod red. J. Jodłowskiego, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974, s. 52-53.

który zebrany nie jest. Przepis ten odnosi się również do oceny wiarygodności i mocy dowodów, która dotyczyć może wyłącznie dowodów przeprowadzonych (s. 68).

Niestety Autor zdawkowo potraktował kwestie dotyczące ograniczenia zasady swobodnej oceny dowodów, co jest ważne w kontekście jego późniejszych rozważań, że dowód *prima facie* jest postrzegany jako przejaw jej ograniczenia (s. 68-70).

Rozdział 4 rozprawy dotyczy stopnia dowodu. Zagadnienie stopnia dowodu nie jest bowiem tożsame ze swobodną oceną dowodu (s. 15). Według Autora stopień dowodu ma na celu udzielenie odpowiedzi na pytanie, na ile sędzia ma być przekonany co do prawdziwości twierdzenia o fakcie, aby ów fakt uznać za ustalony i włączyć do podstawy faktycznej rozstrzygnięcia, a więc chodzi o „moc przekonywania”, którą należy osiągnąć, aby uznać fakt za ustalony (s. 71). Autor zanegował procentową próbę miary stopnia dowodu, która występowała zarówno w systemie *common law*, jak i w systemie kontynentalnym. Słusznie zauważył, że wprowadzenie tej teorii w życie i właściwe jej funkcjonowanie wydaje się w praktyce niemożliwe. „Koncepcji tej zarzucono, że procentowe przeliczenie jest jedynie pozornym uściśleniem, nie da się bowiem zamknąć tak nieuchwytnych relacji w procentowych wyliczeniach. Ponadto miałyby ono z założenia charakter subiektywny i niesprawdzalny, gdyż w tych samych okolicznościach, w zależności od osoby oceniającego, możliwe byłoby wskazywanie różnych wartości procentowych, co zamiast rozjaśniać i porządkować, w istocie wprowadzałoby w błąd” (s. 72). Na drugim biegunie wartościowania stopnia dowodu jest metoda opisowa. „Tu wydawać by się mogło, że stwierdzenie faktu powinno być dokonane w sposób pewny, a zatem powinien być on ustalony ponad wszelką wątpliwość, co w praktyce jest równie niemożliwe. Zawsze istnieje mniejsze lub większe ryzyko niezgodności ustalonego faktu z obiektywną rzeczywistością”. Zdaniem Autora „ilekroć zatem mówimy o pewności, mamy na myśli bliżej niesprecyzowany stopień prawdopodobieństwa. Te stopnie to właśnie stopnie dowodu” (s. 72).

W **rozdziale 5** Autor przedstawia alternatywne mechanizmy dowodowe, rozumiane jako środki ustalania faktu (domniemania faktyczne, domniemania prawne, dowód poszlakowy, uprawdopodobnienie, *res ipsa loquitur*).

Zasygnalizowanie przez Autora różnic pomiędzy wnioskowaniem typu domniemaniowego a samym domniemaniem na gruncie postępowania (a nie prawa – jak wskazał Autor) cywilnego i karnego, a także podstawowych zagadnień z tym związanych nie wydaje się – wbrew

twierdzeniom Autora - wystarczające dla porównania domniemania faktycznego w znaczeniu prawnym z dowodem *prima facie*.

Analizując kwestię domniemań prawnych Autor zwrócił uwagę na trudność w ich zdefiniowaniu, co jest związane ze zróżnicowanym charakterem poszczególnych domniemań prawnych (s. 86). Na tle rozważań Doktoranta pojawiają się pytania czy sformułowanie „domniemania ustanowione przez prawo” można uznać za definicję legalną domniemań prawnych? i czy domniemania prawne mogą być konstruowane w drodze analogii?

Doktorant wskazał również, że dopuszczalność przeprowadzenia przeciwdowodu jest warunkiem uznania określonej reguły za domniemanie *sensu stricte*. Możliwość przeprowadzenia przeciwdowodu odróżnia bowiem domniemanie od fikcji prawnej (s. 86).

Autor wskazuje również, że domniemanie prawne w istocie w żaden sposób nie jest związane z oceną dowodów, zarówno legalną, jak i swobodną (s. 90).

Autor uważa, że dowód poszlakowy powinien być oddzielony od dowodu pośredniego, pod pojęciem którego rozumie on nie tylko dowód poszlakowy, ale także domniemanie faktyczne, które też jest formą wnioskowania pośredniego, oraz rozumowanie pośrednie typu domniemaniowego (domnianego), które nie jest domniemaniem faktycznym. W konsekwencji zakres treściowy obydwu terminów nie jest tożsamy, co wyklucza możliwość redukcji siatki pojęciowej i zamiennego ich stosowania (s. 93). Zdaniem Autora dowód poszlakowy jest rozumowaniem typu domniemaniowego, choć o wyższym stopniu pewności i niebędącym zarazem domniemaniem faktycznym w prawnym tego słowa znaczeniu. Jest zarazem na tyle specyficzne, że należy je wyodrębnić z szerszego zbioru wnioskowania typu domniemaniowego niebędącego domniemaniem faktycznym (s. 96-97).

Rozważając problematykę uprawdopodobnienia Autor zauważył, że należy je postrzegać jako zwykłe prawdopodobieństwo, tj. uwiarygodnioną i uzasadnioną, a nie hipotetyczną, możliwość zaistnienia faktu (s. 105).

Analizując *res ipsa loquitur* Doktorant stwierdził, że przyjmuje się powszechnie, że doktryna *res ipsa loquitur* stanowi element dowodu *prima facie*, który zwalnia stronę od dodatkowego potwierdzenia tezy dowodu oraz eliminacji hipotez niezgodnych z wnioskiem (s. 114-116).

Powyższe rozważania są trafne i logiczne.

Rozdział 6 zawiera refleksje na temat funkcjonujących za granicą i w Polsce koncepcji dowodu *prima facie* (stosowanych obecnie, a także historycznych, które z biegiem czasu ewoluowały lub straciły na znaczeniu - s. 16).

Autor na wstępie zwraca uwagę na wieloznaczność nazwy dowodu *prima facie*. Dowód *prima facie* Doktorant rozumie nie jako dowód „powierzchownie ustalony”, ale jako dowód faktu „widocznego na pierwszy rzut oka” (s. 118). Autor podkreśla, że każdorazowo wnioskowanie w procesie sądowego stosowania prawa polega na weryfikacji z góry postawionej tezy, a więc na sprawdzeniu jej prawdopodobieństwa w świetle materiału dowodowego (s. 117). Zdaniem Autora „zastosowanie konstrukcji dowodu *prima facie* wymaga rozważenia całości materiału dowodowego, uwzględnienia wielu okoliczności, dokonania wszechstronnej oceny dowodów, a także przeprowadzenia szeregu operacji myślowych, które pozwolą na uznanie określonej tezy za wykazaną, pomimo niemożności jej uzasadnienia w drodze dowodów bezpośrednich. Cechą charakterystyczną mechanizmu dowodu *prima facie* jest to, że przyjęta w ten sposób teza już przy pierwszym kontakcie ze sprawą (a więc już *prima facie*) wydawała się oczywista. (...) W przypadku dowodu *prima facie* przed dokonaniem oceny nasuwa się już pewna robocza teza, którą należy zweryfikować w toku postępowania, a źródłem sformułowania tej tezy nie są strony, lecz zasady doświadczenia życiowego bądź badania naukowe. Kryterium różnicującym natomiast nie jest powierzchowność wniosku, choć wnioskuje się tu z następstwa o przyczynie, a nie z przyczyny o następstwie” (s. 117-118). Uwagi te są zasadne.

Autor omówił także motywy i genezę powstania dowodu *prima facie*, wskazując jednocześnie, że instytucja ta „jest tworem uniwersalnym, transgranicznym, rozwijającym się równocześnie w kilku miejscach na świecie. Ich podbudowy teoretycznej można doszukiwać się w poglądach J. Bentham’a. Nie jest ona bowiem określoną regulacją prawną, a wynikiem określonego sposobu myślenia – oderwanego od krajowych reguł prawnych” (s. 118-121).

Omawiając dowód *prima facie* w systemie *common law* Autor wskazał na różnice i zależności pomiędzy *res ipsa loquitur*, *prima facie case* i *prima facie evidence*. Jego zdaniem „analiza poszczególnych faz procesu oraz historii doktryny *res ipsa loquitur* nie daje podstaw do wysunięcia twierdzenia, że pierwowzorem dla polskiej instytucji dowodu *prima facie* mogłaby być jedna z wymienionych wyżej instytucji”. To samo dotyczy *prima facie case*, jako, że jest to określony etap postępowania w systemie *common law*, zatem jego adaptacja w systemie prawa krajowego wydaje się niemożliwa. Najmniej kontrowersyjne wydaje mu się postrzeganie reguły *res ipsa loquitur* jako odpowiednika polskiego dowodu *prima facie*. Doktorant neguje jednak tę tezę dlatego, że pomiędzy polskim systemem prawnym a systemami *common law* nie ma i nie było bliższych ani bezpośrednich związków (z pominięciem wpływów międzynarodowych i unijnych), co pozwoliłoby na konwergencje systemów prawnych (s. 121-127).

Analizując dowód *prima facie* w Niemczech Autor wskazał, że niemieckim odpowiednikiem dowodu *prima facie* jest *der Anscheinsbeweis*, nazywany także *prima-facie Beweis*, *Beweis des ersten Anscheins* albo *der Anscheins Beweis*. Jego zdaniem pomimo istnienia w Polsce i w Niemczech analogicznych koncepcji ich rozwój historyczny i liczba stwierdzonych różnic dają podstawy do postawienia tezy o paralelnym rozwoju tych mechanizmów dowodowych (s. 128).

Autor zauważył, że w Polsce początkowo dowód *prima facie* miał zastosowanie wyłącznie w sprawach mankowych i do początku lat sześćdziesiątych nie były podejmowane próby zastosowania go w innych stanach faktycznych. Zakres zastosowania sprowadzał się zaś do związku przyczynowego i winy. Lata sześćdziesiąte XX wieku zaowocowały rozkwitem zainteresowania tym zagadnieniem. Dowód ten pojawił się w sprawach spornych na tle wypadku komunikacyjnego, jednakże wyłącznie w zakresie związku przyczynowego i wymagając przy tym wykazania przeważającego prawdopodobieństwa. Następnie dopuszczono stosowanie dowodu *prima facie* w sprawach z zakresu prawa medycznego. (s. 138-139).

W **rozdziale 7** Autor dokonał analizy dowodu *prima facie* na gruncie doktryny polskiej. Rozważania pogrupowane zostały według grup koncepcji istniejących w piśmiennictwie (s. 16).

Autor wyróżnił poglądy, zgodnie z którymi dowód *prima facie* to:

- 1) obniżenie stopnia dowodu;
- 2) mechanizm dowodowy (o charakterze dowodu pośredniego):
 - a) utożsamiający dowód *prima facie* z domniemaniem faktycznym;
 - b) utożsamiający dowód *prima facie* z dowodem poszlakowym;
- 3) reguła materialnoprawna zmieniająca ciężar dowodu (temat dowodu);
- 4) reguła oceny dowodu (s. 141).

Według Doktoranta w obrębie pierwszej kategorii znajdują się grupy koncepcji, które sprowadzają się do utożsamiania dowodu *prima facie* z koniecznością obniżenia stopnia pewności, z którą należy wykazać twierdzenia o faktach, a zatem działające w sferze stopnia dowodu (s. 141). Autor zauważa, że koncepcja dowodu *prima facie* postrzegająca go jako obniżenie stopnia dowodu jest chronologicznie najstarsza. Istota dowodu *prima facie* według tych poglądów sprowadza się do obniżenia stopnia pewności, z jakim należy od strony oczekiwać wykazania istnienia dowodu głównego. Dowód ten jest przeprowadzony już w chwili wykazania wysokiego prawdopodobieństwa faktu głównego (s. 143-144).

Do drugiej kategorii zaliczył dwie grupy poglądów, które łączy fakt utożsamienia dowodu *prima facie* z pewnym mechanizmem dowodowym służącym ustaleniu stanu faktycznego. W zależności od grupy będzie to albo domniemanie faktyczne, albo dowód poszlakowy. Ich cechami wspólnymi są także traktowanie dowodu *prima facie* jako sposobu ustalania stanu faktycznego oraz upatrywanie podstawy prawnej do jego zastosowania w art. 231 k.p.c. Obydwie grupy postrzegane są jako forma dowodu pośredniego (s. 141). Według tych koncepcji „dowód *prima facie* polega na tym, że niedbalstwo pozwanego wynika z okoliczności danego przypadku” (s. 147). Mają one zastosowanie w sprawach medycznych, mankowych, odszkodowawczych, o uznanie czynności prawnej za bezskuteczną wobec wierzyciela, pracowniczych, na tle wypadków kolejowych i innych pojazdów mechanicznych, dotyczących szkód wyrządzonych klientom przez prawników czy spraw z zakresu *wrongful birth* (s. 148-149).

Zbliżony charakter prawny do wskazanej grupy poglądów ma także koncepcja „dowodu poszlakowego”. Obie grupy Autor zalicza do kategorii poglądów dowodu pośredniego (s.151-153).

Następna, stosunkowo powszechnie wyróżniana, grupa poglądów utożsamia dowód *prima facie* z odpowiednikiem domniemania prawnego. Zdaniem Autora ze wszystkich funkcjonujących koncepcji jest ona najbardziej jednolita i skupia się na ostatnim elemencie, tj. przeciwdowodzie, który musi zostać przeprowadzony, aby fakt istotny dla rozstrzygnięcia (fakt główny) uznać za nieudowodniony (s. 153-158).

W obrębie trzeciej koncepcji znajdują się – według niego - poglądy, które charakteryzują się przeświadczeniem co do ingerowania przez dowód *prima facie* w ciężar dowodu (s. 142).

Ostatnia wyróżniona przez Doktoranta grupa poglądów postrzega dowód *prima facie* jako reguły oceny dowodu, choć przedstawiciele wskazanych poglądów są postrzegani w literaturze jako zwolennicy koncepcji domniemanie faktycznego. Doktorant zauważa, że sami autorzy, również nie wskazują *expressis verbis* na przynależność do takiej grupy, podkreślając zarazem związek dowodu *prima facie* z domniemaniami faktycznymi lub wręcz aprobatę tamtej koncepcji dowodu *prima facie*. Pomimo wyraźnych związków z grupą poglądów postrzegających dowód *prima facie* jako domniemanie faktyczne, Doktorant dostrzega jednak pewne odrębności od tamtych poglądów, które są przez wskazanych autorów werbalizowane. Zidentyfikowane różnice dają mu podstawę do wyodrębnienia ich z tamtej kategorii i uznania za odrębną grupę (s. 158-162). Jest to wszakże interpretacja Doktoranta, oparta na jego (*nomen omen*) domniemaniach.

Jego zdaniem omawiane koncepcje nie są w większości przypadków dziś postrzegane jako odrębna kategoria, a poglądy przedstawicieli doktryny będących jej zwolennikami są zazwyczaj uważane jako przejaw koncepcji domniemania faktycznego (s. 143).

Niewątpliwie jednak pogrupowanie przez Doktoranta istniejących w piśmiennictwie koncepcji przyczynia się do ich uporządkowania.

W **rozdziale 8** Autor dokonał analizy dowodu *prima facie* na gruncie orzecznictwa w sprawach z zakresu prawa pracy: mankowych (s. 164-167), braków dokumentacji i związanych z tym trudności dowodowych (s. 167), dyskryminacji pracowniczey (s. 168-169). Z kolei omawiając dowód *prima facie* na gruncie prawa medycznego Autor dokonuje także analizy spraw według koncepcji obniżenia stopnia dowodu (s. 169-170), koncepcji dowodu poszlakowego (s. 170-172), koncepcji reguł oceny dowodu (s. 172-174), koncepcji domniemania prawnego, tj. skutkująca zmianą ciężaru dowodu (s. 174-175), koncepcji domniemania faktycznego (s. 175).

Dalsze rozważania obejmują sprawy dotyczące zalania lokalu (s. 176), skargi pauliańskiej (s. 176-177), zagadnień złożenia oświadczenia woli (s. 178-180), spraw z zakresu ochrony konkurencji (s. 180-181), oraz spraw odszkodowawczych (s. 182).

Analiza orzecznictwa pozwoliła Autorowi na wysunięcie kilku tez:

- 1) „dowód *prima facie* jest mechanizmem dowodowym, a nie wynikiem określonego rozumowania. Sąd Najwyższy wprost nazwał go bowiem „środkiem służącym do dokonywania ustaleń faktycznych”;
- 2) dowód *prima facie* nie jest zwykłym domniemaniem i dotyczy „okoliczności wskazujących na istnienie związku przyczynowo-skutkowego”;
- 3) zastosowanie dowodu *prima facie* dotyczy wszystkich spraw trudnych dowodowo, choć zazwyczaj są to sprawy mankowe, komunikacyjne czy lekarskie;
- 4) podstawą konstruowania wniosku jest „przekonanie sądu” oparte na wiedzy i doświadczeniu życiowym;
- 5) obalenie dowodu *prima facie* następuje poprzez podważenie podstaw do jego konstruowania albo poprzez wykazanie innej przyczyny sprawczej, która niewątpliwie doprowadziła do znanego skutku. Do podważenia podstaw do jego konstruowania nie jest zatem wystarczające ustalenie alternatywnej przyczyny, która mogła doprowadzić do znanego skutku, skoro Sąd Najwyższy zarazem wskazał, że niezbędne jest ustalenie że „skutek został spowodowany inną przyczyną” (s. 183).

Rozważania Doktoranta są wnikliwe i celne.

Zasadniczą część pracy stanowi **rozdział 9**, w którym Autor prezentuje swoją koncepcję dowodu *prima facie* (w szczególności: czym jest dowód *prima facie*, jak działa, jaka jest podstawa prawna jego zastosowania, kiedy jest on stosowany w procesie, kiedy może być on zastosowany w danej sprawie, do jakich przesłanek odpowiedzialności cywilnej może mieć zastosowanie, czy wpływa na ciężar dowodu lub swobodną ocenę dowodu oraz czy może być podstawą zarzutu apelacji lub skargi kasacyjnej). Dowód *prima facie* porównany został przez Autora z omówionymi w rozdziale piątym alternatywnymi mechanizmami z zakresu prawa dowodowego, z którymi bywał przez przedstawicieli doktryny utożsamiany lub mógłby być potencjalnie utożsamiany. Autor dokonuje także rozważań na temat relacji dowodu *prima facie* i możliwości dopuszczenia dowodu z urzędu oraz innych przewidzianych przez ustawę mechanizmów, które mają na celu ułatwienie dowodzenia, tj. uprawnienia sądu wynikającego z art. 322 k.p.c. Autor omawia również funkcjonowanie tej koncepcji w samym procesie i wpływ na przebieg postępowania dowodowego i wydanie oraz uzasadnienie samego orzeczenia (s. 16).

W rozdziale tym Autor wyjaśnia i uzasadnia, czym w istocie jest dowód *prima facie*, która koncepcja jest mu najbliższa i czym się różni dowód *prima facie* od domniemania faktycznego, domniemania prawnego, dowodu poszlakowego, zasady *res ipsa loquitur*, uprawdopodobnienia oraz obniżenia stopnia dowodu, a także ustosunkowuje się do koncepcji opisującej dowód *prima facie* jako regułę materialnoprawną dotyczącą ciężaru dowodu.

Odnosząc się do wskazanych koncepcji Doktorant neguje w zasadzie każdą z nich (s. 185-192), z wyjątkiem wyodrębnionej przez niego koncepcji reguł oceny dowodów, według której „dowód *prima facie* to bliżej nieokreślony zbiór reguł, według których następuje wnioskowanie. W przeciwieństwie do pozostałych koncepcji nacisk w tym przypadku nie jest położony ani na wykazanie prawdopodobieństwa, ani na technikę, według której następuje wnioskowanie, ani na sposób obalenia wniosku, zaś na element pomocniczy w postaci zasad, które do tych efektów prowadzą”. Dostrzeżenie tego faktu było wynikiem przyjęcia przez Doktoranta zbliżonego poglądu na istotę omawianego mechanizmu (s. 192).

Analiza istoty dowodu *prima facie* doprowadziła Autora do wniosku, że „pojęcie dowodu w sformułowaniu „dowód *prima facie*” odnosi się do wyniku określonego sposobu rozumowania. Nie jest to środek dowodowy ani techniczna metoda dowodzenia, stąd niezasadne jest szukanie jego empirycznych desygnatów oraz uzasadnienia dla utożsamiania go z określonymi mechanizmami ustalania faktów, takimi jak domniemanie faktyczne czy dowodzenie poszlakowe” (s. 193). Poprzez dowód *prima facie* Doktorant rozumie „wynik dowodzenia z uwzględnieniem wskazanych powyżej reguł, a nie samo wnioskowanie (czym

jest domniemanie faktyczne), czy reguły jemu służące”, a (...) sam dowód *prima facie* to wynik dowodzenia określonego faktu prawnie doniosłego z punktu widzenia przepisu materialnoprawnego (faktu głównego), ustalony w sposób pośredni, który uwzględnia możliwości dowodowe stron i stopień prawdopodobieństwa przeciwnych tez. Nie jest on zależny od żadnej metody wnioskowania, stąd możliwe jest uwzględnienie wskazanych reguł oceny zarówno przy wnioskowaniu poszlakowym, jak i za pomocą domniemania faktycznego” (s. 203). Ponadto zdaniem Doktoranta „dowód *prima facie* powinien być stosowany jedynie w celu ustalenia faktu głównego, albowiem dopuszczenie możliwości jego stosowania do przeciwdowodów w istocie pogarszałoby sytuację strony obciążonej ciężarem dowodu, w interesie której praw procesowych i ustrojowych omawiana koncepcja została sformułowana. Co więcej, brakuje uzasadnienia dla tworzenia metod dowodzenia faktów, które nie są faktami głównymi. To nie one bowiem muszą być w procesie zweryfikowane. (...) zastosowanie dowodu *prima facie* jest ograniczone jedynie do strony obciążonej ciężarem dowodu” (s. 196-197). Ponadto „reguły dowodu *prima facie* niejako nakazują zatem semiimperatywny sposób oceny i są pewnym odpowiednikiem skodyfikowanej w k.p.k. zasady *in dubio pro reo*” (s. 203).

Autor słusznie konstatuje, że „bezsparnie dowód *prima facie*, jako twór doktrynalno-orzecznicy, nie ma wyraźnej podstawy normatywnej. Zdaje się to być jego istotną wadą i podstawowym zarzutem pod jego adresem, który niekiedy prowadzi to wniosków o jego zbędności. Nie oznacza to jednak, że brakuje jakiegokolwiek uzasadnienia normatywnego dla jego zastosowania” (s. 207), który Doktorant widzi w art. 233 § 1 k.p.c. Autor wskazuje, że „sam mechanizm jest elementem swobodnej oceny dowodów. To z niej bowiem wynikają wskazane powyżej abstrakcyjne warunki zastosowania dowodu *prima facie*. Zaniechanie ich zastosowania będzie implikowało wniosek o przekroczeniu swobody, w konsekwencji czego zastosowanie omawianego sposobu oceny dowodu jawi się jako obowiązek sądu. Ów semiimperatywny sposób oceny dowodu nie narusza także zasad rozkładu ciężaru dowodu, albowiem służy stronie w wywiązaniu się z niego, a nie przeniesieniu go” (s. 208). Zestawiając dowód *prima facie* z zasadą swobodnej oceny dowodów Doktorant zauważa, że chociaż przy pierwszym kontakcie z dowodem *prima facie* może się zdawać, że jest on pewną formą ograniczenia swobodnej oceny dowodu, to w istocie „nie tylko nie ogranicza on swobodnej oceny dowodu, lecz jest wręcz jej wynikiem” (...) „Jako że zasady konstrukcyjne dowodu *prima facie* są w istocie zindywidualizowanymi, aczkolwiek abstrakcyjnie określonymi zasadami doświadczenia życiowego, toteż muszą one zostać uwzględnione w toku oceny dowodu, o ile zmaterializowały się warunki do ich zastosowania” (s. 213).

Podsumowując charakterystykę dowodu *prima facie*, Autor konsekwentnie stwierdza, że „jest to wynik dowodzenia faktu głównego w procesie osiągnięty przy uwzględnieniu szczególnych reguł oceny dowodu. Te szczególne reguły stosowane są w procesie obok zwykłych reguł oceny dowodu. Mają one charakter metareguły, bowiem w przeciwieństwie do zwykłych reguł oceny dowodu nie dotyczą materialnego przedmiotu postępowania, lecz służą doborowi racji na rzecz przyjęcia jednej z alternatywnych tez. Stanowią one przejaw zasad doświadczenia życiowego. Celem ich zastosowania jest zapewnienie stronie prawa do sądu w sytuacji, w której z przyczyn obiektywnych strona danego faktu udowodnić nie jest w stanie. Wskazany mechanizm należy zatem zastosować, gdy przeprowadzenie dowodu na zasadach ogólnych jest dla strony obciążonej dowodem głównym niemożliwe lub znacznie utrudnione z przyczyn przez tę stronę niezawinionych. Jednocześnie zakwestionowanie tego faktu nie może być lub – przy zachowaniu należytej staranności – nie powinno być niemożliwe ani znacznie utrudnione dla jej przeciwnika, chyba że trudności dowodowe strony obciążonej dowodem głównym wynikają właśnie z działania jej przeciwnika. Sam ustalany fakt zaś powinien wskazywać na stronę procesu jako sprawcę jego zaistnienia. Przyczyna, dla której koncepcja ta powstawała, oraz pierwsze dwa warunki zastosowania dowodu *prima facie* to zarazem wskazane metareguły, które odróżniają wnioskowanie, w wyniku którego osiągamy dowód *prima facie*. Przyjmując natomiast realistyczny pogląd na kwestię statusu teorii naukowych, byłyby to fakty poboczne, które muszą zostać wzięte pod uwagę przy wnioskowaniu. Istota tego wnioskowania sprowadza się zatem do przyjęcia tezy korzystnej dla strony obciążonej *probatio diabolica*, choćby wniosek ten nie był w okolicznościach sprawy najbardziej prawdopodobny (wiarygodny). Istotne jest jednak, aby nie było wniosku „wyraźnie” bardziej prawdopodobnego” (s. 207-208).

Rozważania na temat zakresu przedmiotowego zastosowania dowodu *prima facie* doprowadziły Doktoranta do próby możliwie kompleksowego wyliczenia katalogu spraw, w których zdaniem doktryny dowód *prima facie* może mieć zastosowanie (s. 208-209). Wyczerpujące wyliczenie katalogu tych spraw nie jest jednak możliwe. Bardziej właściwe wydaje się określenie warunków, w których dowód *prima facie* powinien być zastosowany. Dlatego Autor trafnie zauważa, że „zastosowanie dowodu *prima facie* nie jest zależne od podstawy faktycznej sporu, lecz trudności dowodowych i ich przyczyn w konkretnych okolicznościach sprawy. Dowód *prima facie* jako konstrukcja pozaustawowa nie jest w żaden sposób ograniczony wolą ustawodawcy. Przeciwnie – jako przejaw abstrakcyjnych i uniwersalnych zasad logiki, wiedzy i doświadczenia życiowego zdaje się, że powinien mieć możliwie szerokie zastosowanie, o ile tylko spełnione są wskazane uprzednio wymagania” (s.

210). Dodatkowo Doktorant podkreśla, „że z uwagi na sprecyzowane warunki jego zastosowania, które nie łatwo spełnić, nie będzie to w praktyce powszechnie dostępna metoda dowodzenia w większości procesów cywilnych (...) nadal będzie on stosowany jedynie w przypadku „twardej konieczności”. Nie ma zatem uzasadnienia do jego dalszego ograniczenia” (s. 210). W tym fragmencie rozprawy wymagania te powinny być przez Autora powtórzone, bowiem umykają one przy licznych jego dywagacjach.

Autor analizując zakres przesłanek i podstaw odpowiedzialności, do których dowód *prima facie* ma zastosowanie stwierdził, że nie ma „żadnego uzasadnienia do ograniczania zakresu zastosowania dowodu *prima facie* do określonej kategorii spraw, zwłaszcza że to nie przedmiot postępowania ani podstawa odpowiedzialności, a wartość, którą należy chronić, leży u podstaw sposobu oceny przy zastosowaniu reguł dowodu *prima facie*” (s. 211). Zatem „dowód *prima facie* może być zastosowany w każdej sprawie i w stosunku do każdej przesłanki odpowiedzialności cywilnej” (s. 242). Czy zatem oznacza to, że dowód *prima facie* znajdzie zastosowanie we wszystkich sprawach rozpoznawanych w postępowaniu cywilnym, niezależnie od tego, czy mają one charakter majątkowy, czy niemajątkowy? Czy też istnieją sprawy, w których taki dowód w ogóle nie będzie miał zastosowania?

Rozważając wpływ dowodu *prima facie* na ciężar dowodu Autor stwierdza, że „do obalenia dowodu *prima facie*, w ścisłym tego słowa znaczeniu, niezbędne jest zaprzeczenie faktu głównego, a zatem przeprowadzenie dowodu przeciwności (z czym nie wiąże się przejście ciężaru dowodu) (...) Do obalenia dowodu *prima facie* w szerokim znaczeniu, a więc do podważenia podstaw do jego zastosowania, wystarczające jest natomiast przeprowadzenie dowodu przeciwnego, lecz o określonej mocy dowodowej” (s. 217). „Drugim sposobem podważenia podstaw zastosowania dowodu *prima facie* może być wykazanie, że strona, przeciw której działa, ma analogiczne trudności dowodowe w zaprzeczeniu tego faktu z przyczyn przez siebie niezawinionych jak strona, na rzecz której działa. (...) Trzecim sposobem podważenia zastosowania dowodu *prima facie* może być wykazanie winy strony, która na dowód *prima facie* chce się powołać w trudnościach dowodowych, które ma, ewentualnie nieistnienie tych trudności dowodowych” (s. 218). „Dowód *prima facie* musi być zatem ustalany z uwzględnieniem całokształtu materiału dowodowego, a nie jedynie jego części, która na rzecz danego wniosku przemawia, co byłoby możliwe według koncepcji domniemania prawnego, zakładającego zmianę ciężaru dowodu” (s. 219).

Analizując znaczenie dowodu *prima facie* dla czynności sądu i stron w postępowaniu dowodowym Doktorant zauważa, że „zaistnienie okoliczności, które mogą uzasadniać zastosowanie dowodu *prima facie*, wymusza po stronie sądu pewne obowiązki, które można

postrzegać jako pośredni skutek (pośrednie działanie) dowodu *prima facie*. Pierwszym z nich jest obowiązek pouczeń, który powstaje po stronie organów sądowych” (s. 219).

Rozważania Autora doprowadziły go do konkluzji o subsydiarnym charakterze dowodu *prima facie*. Doktorant słusznie zauważa, że „jednym z warunków niezbędnych do zastosowania dowodu *prima facie* jest zaistnienie sytuacji, w której przeprowadzenie dowodu na zasadach ogólnych jest dla jednej ze stron niemożliwe lub znacznie utrudnione z przyczyn przez tę stronę niezawinionych. Ów stan może być wynikiem okoliczności obiektywnych, gdy fakt z natury rzeczy wykazać bezpośrednio się nie da. Ewentualnie może być on skutkiem zachowania przeciwnika procesowego, osoby trzeciej czy zdarzeń losowych i prowadzić do subiektywnych trudności dowodowych”. Dlatego „jego zastosowanie ma charakter subsydiarny i ostateczny. Powinien być on stosowany wyłącznie wówczas, gdy w inny sposób danego faktu wykazać się nie da” (s. 224).

W tym kontekście Autor rozważa, czy istnieją inne środki prawne, które wyprzedzałyby zastosowanie dowodu *prima facie*. „Biorąc pod uwagę, że domniemanie, uprawdopodobnienie czy *res ipsa loquitur* działają na innej płaszczyźnie i w zasadzie uzupełniają się (wówczas są stosowane łącznie) niż stanowią alternatywę, nie mogą „wyprzedzać” zastosowania dowodu *prima facie*. Podobnie niekonkurencyjny charakter ma stopień dowodu”. Jego zdaniem przepisy obowiązującego kodeksu przewidują jednak jeden środek prawny, który potencjalnie mógłby „wyprzedzać” zastosowanie dowodu *prima facie*, a który wymaga bliższej analizy. Jest nim wynikająca z art. 232 zd. 2 k.p.c. możliwość dopuszczenia przez sąd dowodu z urzędu” (s. 224).

Doktorant rozpatruje także inną sytuację, w której podstawą zastosowania dowodu *prima facie* miałyby być subiektywne trudności dowodowe, a w szczególności wynikające z działania przeciwnika procesowego lub osoby trzeciej. „Rodzi się bowiem pytanie: co w przypadku gdy zdaniem sądu owych trudności dowodowych nie ma? Będzie to więc sytuacja, w której sąd dostrzega jakiś środek dowodowy, którego nie wskazała strona, a który być może pozwoli jej na przewycięzenie zaistniałych trudności dowodowych”.

Zdaniem Autora „teoretycznie możliwe jest kilka rozwiązań wskazanego problemu. Po pierwsze, stwierdzenie, że dowód *prima facie* nie ma wówczas zastosowania, i rozstrzygnięcie sprawy na zasadach ogólnych. Po drugie, pominięcie środka dowodowego dostrzeganego przez sąd i zastosowanie reguł dowodu *prima facie*. Po trzecie, pouczenie strony. Po czwarte, dopuszczenie dowodu z urzędu przed ewentualnym zastosowaniem dowodu *prima facie*” (s. 225). Autor odrzuca pierwsze, drugie i trzecie rozwiązanie, za prawidłowe uważając czwarte (s. 225-228).

Autor dokonał także wnikliwego porównania dowodu *prima facie* z alternatywnymi mechanizmami dowodowymi służącymi ułatwieniom dowodowym (domniemaniem faktycznym, domniemaniem prawnym, dowodem poszlakowym, stopniem dowodu, uprawdopodobnieniem, *res ipsa loquitur* - s. 228). Wywody Autora są konsekwentne, logiczne i spójne. Trafnie konkluduje on, że „alternatywne mechanizmy dowodowe należy raczej postrzegać jako mechanizmy, którym dowód *prima facie* towarzyszy, aniżeli stanowi dla nich jakąkolwiek alternatywę (...) każdy z tych mechanizmów ma charakter odrębny wobec dowodu *prima facie*. Możliwe jest zastosowanie każdego z nich z wyłączeniem dowodu *prima facie*, o ile brakuje ku temu warunków w okolicznościach konkretnej sprawy. Mogą one jednak być stosowane także łącznie i wówczas wzajemnie się uzupełniają. Z uwagi na to, że każdy z tych mechanizmów działa w inny sposób, żaden z nich nie może samodzielnie zastąpić dowodu *prima facie* pomimo tego, że każdy z nich zmierza do tego samego celu co dowód *prima facie*, tj. do przeprowadzenia dowodu faktu trudnego do wykazania” (s. 232). Jednocześnie Doktorant zauważa, że „dowód *prima facie* wskazuje, czy i jak należy zastosować poszczególne mechanizmy, takie jak domniemanie faktyczne czy dowodzenie poszlakowe, ale ich nie zastępuje. Strona, przeciw której działa dowód *prima facie*, może się przed nim bronić na kilka sposobów. Może, po pierwsze, zmierzać do wykazania braku podstaw do jego zastosowania, ale także dążyć do jego obalenia. Musi ona zatem odpowiednio wykazać: brak subiektywnych i obiektywnych trudności dowodowych, winę samej strony, która się na dowód *prima facie* powołuje w ich zaistnieniu, analogiczne trudności dowodowe po swojej stronie, ewentualnie wykazać wyraźnie bardziej prawdopodobny fakt alternatywny wobec tego ustalanego za pomocą reguł dowodu *prima facie*. Obalenie natomiast będzie polegało na negacji faktu, który ma zostać wykazany w drodze dowodu *prima facie*” (s. 242).

Porównując jednak dowód *prima facie* z dowodem poszlakowym Autor stwierdził, że „zastosowanie dowodu *prima facie* ma charakter obligatoryjny” (s. 231), co stoi w kontrze z jego wcześniejszym (słusznym) poglądem, że dowód *prima facie* ma charakter subsydiarny. Za subsydiarnym charakterem tego dowodu przemawia to, że „konceptje dowodu *prima facie* należy zastosować wtedy, gdy przeprowadzenie dowodu na zasadach ogólnych z przyczyn przez stronę obciążoną ciężarem dowodu jest niemożliwe (...) lub wtedy, gdy przeprowadzenie dowodu na zasadach ogólnych jest wprawdzie możliwe, lecz wskutek niesumiennego zachowania przeciwnika znacznie utrudnione” (s. 241-242).

Analiza zaskarżalności stosowania dowodu *prima facie* doprowadziła Doktoranta do słusznego wniosku, że reguły dowodu *prima facie* działają w sferze oceny dowodu i jako, że dowód *prima facie* wynika z zasady swobodnej oceny dowodów, naturalne jest przyjęcie

poglądu, że podstawą prawną do jego zastosowania jest właśnie art. 233 § 1 k.p.c. (s. 236). W konsekwencji niezastosowanie konstrukcji dowodu *prima facie* może być podstawą apelacji oraz skargi kasacyjnej (s. 236-238).

W zakończeniu Autor zauważa, że „dowód *prima facie* funkcjonujący w Polsce to samodzielny mechanizm, będący dziełem przedstawicieli polskiej doktryny prawa i orzecznictwa. Istniejące w systemie *common law*: *prima facie evidence*, *prima facie case* i *res ipsa loquitur* oraz w niemieckim systemie prawnym *Anscheinsbeweis* nie są pierwowzorami dla omawianego zagadnienia. Niewątpliwie jednak sam dowód *prima facie* pełni w naszym systemie prawnym analogiczną funkcję do *Anscheinsbeweis* czy *res ipsa loquitur* w tamtych systemach prawnych” (s. 240).

Podstawę prawną do stosowania samego dowodu *prima facie* Autor trafnie upatruje w zasadzie swobodnej oceny dowodów, której jest on przejawem i z której się wywodzi. „Uznanie zaś tego mechanizmu za wynik swobodnej oceny dowodów implikuje zarazem konieczność zanegowania często pojawiającego się zarzutu, jakoby dowód *prima facie* ograniczał lub godził w swobodną ocenę sędziowską” (s. 241).

Autor wskazuje, że „reguły oceny warunkujące omawiany sposób wnioskowania mają charakter abstrakcyjnych „maksym praktycznych”, które nie dotyczą materialnego przedmiotu postępowania, lecz służą doborowi racji na rzecz przyjęcia jednej z alternatywnych tez. Są to więc metareguły” (s. 241).

Rozważania doprowadziły Doktoranta do wniosku, że sam dowód *prima facie* (niezasłużenie) postrzegany jest w doktrynie jako mechanizm kontrowersyjny. „Jest on istotny dla praktyki stosowania prawa. Służy do przezwyciężenia trudności dowodowych strony obciążonej *probatio diabolica* i dotyczy wyłącznie przypadków tzw. *dura necessitas*, czyli twardej konieczności. Jego celem jest zapewnienie stronie prawa do sądu, na który składa się nie tylko prawo do uzyskania orzeczenia sądowego, ale również prawo do takiego ukształtowania procedury i jej zastosowania, aby możliwa była rzeczywista ochrona praw podmiotowych strony. Jako uniwersalne, zasady służące do ustalenia określonego wniosku wprawdzie mogłyby zostać każdorazowo indywidualnie wyprowadzane przez sąd w poszczególnych procesach, jednakże nie podważa to roli ani potrzeby istnienia dowodu *prima facie*. Walor tego utrwalonego mechanizmu nie odbiega bowiem od roli orzecznictwa w procesie stosowania prawa, którego praktycznego wymiaru nikt nie kwestionuje” (s. 242-243).

Autor wskazał również przyczyny, które kryją się za niejednolitością stanowisk w doktrynie co do dowodu *prima facie*. Zaliczył do nich m.in.: „brak jednolitego rozumienia podstawowych mechanizmów z zakresu prawa dowodowego”, czy „stosunkowo częsty brak precyzji

językowej poszczególnych autorów, któremu niejednokrotnie towarzyszą skrót myślowe". To z kolei zmuszało Doktoranta „niekiedy do interpretacji prawdopodobnej intencji autora” (s. 243). Rzeczywiście rzuca się w oczy fakt, że Autor wielokrotnie interpretuje wypowiedzi różnych przedstawicieli doktryny według własnej wykładni, co nie zawsze musi być prawidłowym odzwierciedleniem ich myśli.

Przedstawione wyżej uwagi polemiczne nie obniżają wysokiej merytorycznej wartości recenzowanej rozprawy doktorskiej. Jest to praca oryginalna, w której Autor rozwiązał wiele zagadnień praktycznych i teoretycznych, wykazując się znawstwem omawianej materii. Widoczne jest praktyczne doświadczenie Autora jako orzecznika, co jeszcze bardziej ubogaca recenzowaną rozprawę.

Praca wypełnia lukę istniejącą w polskiej doktrynie. Jest bardzo przydatna dla praktyki i stanowi istotny wkład w rozwój teorii prawa procesowego cywilnego. Stanowi ona samodzielne rozwiązanie zagadnienia naukowego i jest świadectwem wiedzy teoretycznej i praktycznej Autora w dziedzinie prawa postępowania cywilnego.

Ze względu na naukowe i poznawcze walory rozprawy należy postulować jej opublikowanie w celu szybkiego wprowadzenia jej treści do obiegu naukowego.

Podkreślenia wymaga fakt, że w pracy nie ograniczono się tylko do zestawienia obowiązujących unormowań oraz poglądów wyrażonych w doktrynie i judykaturze, ale odniesiono się do nich merytorycznie, co pozwoliło Autorowi na wysunięcie interesujących wniosków *de lege lata* i *de lege ferenda*, na gruncie przepisów procesowych (Kodeksu postępowania cywilnego). Poglądy Autora wyrażane *de lege lata* i *de lege ferenda* zasługują na akceptację, a zaznaczyć należy, iż dotyczą one skomplikowanej materii. Tym bardziej więc podkreślić trzeba wysiłek Autora włożony w jej systematyczne przedstawienie, zwłaszcza że czyni to z dobrym rezultatem, przekonująco argumentując swoje stanowisko.

Rozważania Autora dotyczące dowodu *prima facie* w polskim procesie cywilnym to egzemplifikacja solidnej dogmatyki prawa procesowego cywilnego, ale także postępowania karnego i administracyjnego i teorii prawa, do których Autor nawiązuje. Wszystkie wywody cechuje dobry poziom merytoryczny oraz dbałość o właściwe uzasadnienie i udokumentowanie prezentowanych poglądów. Autor nie ogranicza się do analizy poglądów wyrażonych w doktrynie i orzecznictwie, ale wskazuje na istniejące nieprawidłowości i wysuwa interesujące wnioski *de lege ferenda*, które mogą przyczynić się do ich naprawy. Dokonywana przez Autora polemika i krytyka obejmuje niemalże wszystkie poglądy dotyczące dowodu w ogólności i

dowodu *prima facie* głoszonych w piśmiennictwie. Niekiedy wydaje się ona jednak nazbyt mocna (Autor używa np. sformułowania: „bez głębszego omówienia i refleksji” – s. 42).

Rozprawa została napisana dobrym, komunikatywnym językiem. Autor poprawnie używa fachowej terminologii prawniczej. Na uwagę zasługują niektóre z rozbudowanych przypisów, które oprócz właściwej sobie funkcji zawierają także rozważania o charakterze merytorycznym.

Mgr Mateusz Zygmunt wykazał się umiejętnością gromadzenia materiału badawczego oraz jego odpowiedniego zastosowania, o czym świadczy duża liczba pozycji bibliograficznych i orzecznictwa.

W rozprawie pojawiają się jednak niekiedy pewne usterki o charakterze formalnym, których wskazanie może ułatwić Autorowi przygotowanie rozprawy do druku, na co niewątpliwie zasługuje. W wykazie skrótów oraz w wykazie aktów prawnych brakuje namiarów na aktualne publikatory (s. 5-7, 264-265). Niekiedy zdarzają się też błędy językowe (np. „przez dowód rozumieć można jako:” – s. 26; „dla jednej z stron” – s. 52), czy literówki.

Wszystkie te usterki z łatwością można poprawić w ramach korekty autorskiej.

UWAGI KOŃCOWE

Opiniowana rozprawa mgr Mateusza Zygmunta odpowiada w pełni wymaganiom stawianym przed pracami doktorskimi. Znajomość zagadnień praktycznych i teoretycznych, których dotyczy tematyka rozprawy dowodzi, iż mgr Mateusz Zygmunt jest Autorem dojrzałym, który dobrze opanował warsztat naukowy.

Sposób zakreślenia pola badawczego, metodyka analizowania badanych zagadnień, poprawne przedstawienie wyników badań dogmatycznych świadczą o opanowaniu przez Doktoranta metod prowadzenia badań naukowych. Rozprawa doktorska pt. „Dowód *prima facie* w polskim procesie cywilnym” prezentuje ogólną wiedzę teoretyczną w dyscyplinie nauki prawne. Umiejętność samodzielnego prowadzenia przez Doktoranta pracy naukowej oraz samodzielne rozwiązanie zagadnienia naukowego wskazuje na umiejętność Autora organizowania własnego warsztatu naukowego oraz prezentowania oryginalnych poglądów.

Reasumując uważam, że **rozprawa doktorska magistra Mateusza Zygmunta pt. „Dowód *prima facie* w polskim procesie cywilnym”** odpowiada wymogom przewidzianym w art. 187 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. - Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz.U. 2023.742 t.j.) i uzasadnia na podstawie art. 191 powołanej ustawy dopuszczenie Doktoranta do dalszych czynności w postępowaniu o nadanie stopnia doktora nauk prawnych.

Jednocześnie ze względu na bardzo wysoki poziom merytoryczny rozprawy oraz wszechstronne i dogłębne przedstawienie tematu wnioskuję o jej wyróżnienie.

Joanna Bodio

dr hab., prof. UMCS Joanna Bodio